Rok XII. Nr. 195 Sosnowiec, piątek 16 lipca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 8.16.92, Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. [illegible]ów tel. 7-19-66.

Zatarg wawelski został zlikwidowany

Drugi list ks. metropolity Sapiehy do P. Prezydenta

WARSZAWA, 15. 7. Przykra i jątrząca sprawa wawelska została ostatecznie zlikwidowana. Ks. arcybiskup Sapieha udzielił satysfakcji obrazonemu Majestatowi Rzeczypospolitej uznając także, że groby wawelskie są nie tylo sanctuarium kościelnym, ale również i „przybytkiem narodowej chwały" i że wszelkie zmiany w nich będą mogły być dokonywane jedynie po porozumieniu się ks. metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. ministra spraw zagranicznych Becka na specjalnej audiencji, po której wydany został następujący komunikat oficjalny.

„Ks. Arcybiskup Krakowski zwrócił się za pośrednictwem Ks Nuncjusza Apostolskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z listem następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków Kapituły Katedralnej Krakowskiej, którzy w dniu 8 bm. wręczyli mój list pragnę sprecyzować mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu.

Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czymkolwiek ani Dostojnej Osoby, ani godności Pana Prezydenta tak z uwagi na Jego Wysoki Urząd, jako Głowy Państwa, jak dla uczuć, które żywię względem Jego Osoby.

Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłumaczone jako obraza Osoby i Autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotknięty, boleję nad tym, i jako biskup i obywatel poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia. Dostojnego Pana Prezydenta o mym należnym i niezmiennym oddaniu.

Raczy Dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

Adam Sapieha bp.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1937 r.

Należy zaznaczyć, że już poprzednio Ks. Arcybiskup Krakowski stwierdził, iż groby królewskie i wielkich mężów polskich, spoczywających w podziemiach katedry wawelskiej były uważane „zawsze nie tylko za sanctuarium kościelne, ale zarazem za przybytek narodowej chwały" i oświadczył, iż „trumny królów, złożone na stałe i definitywnie w grobach królewskich, jak i trumna śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatem kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogłaby nastąpić po porozumieniu się Ks. Metropolity Krakowskiego z Panem Prezydentem R. P."

W tych warunkach Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie Ks. Metropolity Krakowskiego, złożone Panu Prezydentowi przez p. ministra spraw zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

Wobec powyższych faktów rząd uważa sprawę za ostatecznie załatwioną".

Przed powszechną mobilizacją w Chinach

Japonia przygotowuje specjalny korpus ekspedycyjny

SZANGHAJ, 15. 7. Obywatele japońscy, zamieszkali w głębi Chin, opuszczają swe siedziby, udając się do portów. Bojkot towarów japońskich staje się coraz powszechniejszy.

Prasa chińska pisze, że nadeszła chwila dla zlikwidowania rachunków z Japonią. Obserwatorzy chińscy i zagraniczni w Pekinie uważają, że rozejm obecny nie jest trwały i że Japończycy czekają tylko, aby zakończyć swe przygotowania wojskowe.

Dowództwo japońskiego korpusu ekspedycyjnego, na którego czele stanął gen. Kotsuki opublikowało komunikat, że jest jedyną miarodajną instancją, jeśli chodzi o rozwiązanie konfliktu w Chinach północnych.

Korpus ekspedycyjny będzie się składał z pięciu dywizji.

W obszarze Tientsin - Fergtai skoncentrowano około 15 tysięcy żołnierzy chińskich. W Nankinie panuje przekonanie, że konflikt ponownie się zaostrzy. Wedle nadchodzących wiadomości, poszczególne prowincje chińskie domagają się od rządu nankińskiego stanowczej postawy i ogłoszenia powszechnej mobilizacji przeciwko Japonii.

Przedstawiciel chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w Nankinie, że większa część wojsk chińskich otrzymała rozkaz zajęcia wyczekującego stanowiska na granicy prowincji Hopei, aby ewentualnie przyjść z pomocą 29-tej armii chińskiej w razie potrzeby.

Japońscy ministrowie wojny i marynarki oświadczyli podczas konferencji gubernatorów, że nadzieja na pokojowe rozwiązanie konfliktu w Chinach północnych jeszcze nie jest całkowicie stracona. Jednak prosili oni gubernatorów o wyjaśnienie ludności, że zwiększenie japońskich sił zbrojnych w Chinach północnych jest konieczne. Minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył, iż Japonia dołoży wszelkich starań aby doprowadzić do porozumienia na drodze dyplomatycznej.

Reuter dowiaduje się ze źródeł oficjalnych, że wobec powagi sytuacji w Chinach, japońskie ministerstwo wojny postanowiło skierować tam wielkie transporty wojsk.

Z terenów walk w Hiszpanii

Wojska rządowe atakują na froncie Sierra

PARYŻ, 15. 7. Havas donosi z Madrytu: Komunikat oficjalny głosi, że wojska rządowe podjęły natarcie na froncie środkowym na odcinku Sierra. Powstańcy cofnęli się pod Villa Franca del Castillo i jak dotychczas odpierają wszystkie uderzenia. Wojska gen. Franco otrzymały poważne posiłki.

Lotnictwo rządowe ukazało się dziś nad szeregiem miejscowości na odcinku Sierra Guadarrama, jako to Majda Conda i Villa Franca del Castillo.

Na posiedzeniu rady ministrów w Walencji minister obrony narodowej zreferował przebieg działań wojennych. Rada ministrów wyraziła swe całkowite zadowolenie z osiągniętych rezultatów.

Nalot samolotów powstańczych na Madryt

MADRYT, 15. 7. Wczoraj o godz. 17.30 nad stolicą ukazało się 12 trójmotorowych samolotów powstańczych które ostrzeliwały rządowe baterie przeciwlotnicze. Jednocześnie wystartowały myśliwskie aparaty rządowe, staczające z napastnikiem walkę powietrzną. W rezultacie samoloty powstańcze zmuszone były do ucieczki.

Zuchwałe porwanie dziecka

na ulicy w Katowicach

KATOWICE, 15. 7. Dziś około godziny 12.30 na rogu ulicy Andrzeja i Mikołowskiej w Katowicach przystąpiła nieznana kobieta do służącej, prowadzącej wózek z dzieckiem urzędnika prywatnego Bertusa, zamieszkałego w Katowicach przy ul. Kordeckiego. Kobieta oświadczyła służącej, że jej chlebodawczyni Anna Bertus nagle zaniemogła i służąca musi szybko udać się do domu, a w międzyczasie ona uda się z dzieckiem na plac Andrzeja, gdzie będzie ją oczekiwała. —

Gdy służąca przybyła do mieszkania pracodawców, przekonała się, że pani jej jest zdrowa, pobiegła więc z wielkim niepokojem na plac Andrzeja gdzie jednak kobiety z dzieckiem nie znalazła.

Dziewczynka liczy 8 miesięcy i ma na imię Halina. Ubrana była w białą sukienkę w niebieskie kropki, biały sweterek i białą jedwabną czapeczkę. Wózek dziecięcy był koloru popielatego, wyłożony wewnątrz białym płótnem. Sprawczyni porwania dziecka miała 160 cm. wzrostu, twarz podłużną, włosy jasno blond, ubrana w letni biały płaszcz.

Ojciec dziecka wyznaczył 500 zł nagrody za wskazanie miejsca pobytu dziecka.

„Wrogowie ludu"

w teatrach rosyjskich

MOSKWA, 15 7. — Aresztowanie przed kilku miesiącami dyrektora „Małego Teatru" Ładowa, jak wynika z głosów prasy nie położyło kresu działalności „wrogów ludu" w teatrach sowieckich. Obecnie wyszło na jaw, iż poprzednik Ładowa, dyr. Amaglobieli w ciągu całego szeregu lat prowadził akcję antypartyjną i antysowiecką.

Szef organizacji partyjnej Bakacz nie tylko nie zdemaskował wrogów, lecz w ciągu szeregu lat utrzymywał z nimi dobre stosunki. Amaglobieli został aresztowany, a Bakacz zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Prasa wzywa do przeprowadzenia gruntownej „czystki" wśród artystów teatralnych, wobec czego należy spodziewać się licznych aresztowań.

Loty transoceaniczne

zakazane przez rząd St. Zjedn.

NOWY JORK, 15. 7. Według „New York Journal" rząd Stanów Zjednoczonych wydał zakaz lotów transoceanicznych dla wszystkich amerykańskich lotników prywatnych. Zarządzenie to pozostaje w związku z zaginięciem lotniczki Earhart.

5 zabitych, 120 rannych

w katastrofie kolejowej

BUENOS AIRES, 15. 7. Donoszą z Rio de Janeiro, że na przedmieściu Mantueira tuż przy stacji kolejowej, pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym. Pięciu pasażerów zginęło na miejscu, przeszło sto dwudziestu zostało rannych, wśród nich wielu bardzo ciężko.

Kilka wagonów zostało doszczętnie zdruzgotanych. Jest to jedna z największych katastrof kolejowych w Brazylii.

Zmasakrowany chłopiec

pod kołami wozu

Wczoraj około godz. 19.30 w Sosnowcu na ulicy Dębowej wydarzył się wypadek przejechania przez wóz. Wypadkowi uległ 7-letni Adam Kania zamieszkały przy ul. Dębowej 32, któremu koła wozu, zmasakrowały klatkę piersiową. Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala ubezpieczalni. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

Warszawa-Kipesti 6:3 (2:2)

W dniu wczorajszym na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Kipesti a reprezentacją Warszawy. Grę wygrał zespół warszawski 6:3 (2:2).

Z KRAJU

Tragiczna katastrofa
POD GDYNIĄ.

Na trasie kolarskiego biegu do morza, zorganizowanego przez KP. W Toruniu zdarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa, w której jedna osoba poniosła śmierć na miejscu. trzy zaś odniosły bardzo ciężkie rany.

Katastrofa wydarzyła się pod wsią Babidół pow. kartuzkiego. W czasie trwania biegu kolarskiego za jadącymi kolarzami posuwały się dwa samochody sanitarne. które w pewnym momencie zatrzymały się na szosie, celem naprawienia defektu.

W tym samym czase nadjechał samochód ciężarowy, wiozący do Gdyni 50 osobową wycieczkę pracowników firmy budującej kabel dalekosiężny Warszawa — Gdynia.

Samochód ten zderzył się ze stojącymi na szosie samochodami sanitarnymi. Na skutek zderzenia z samochodu wycieczkowego wypadł jeden z pasażerów. ponosząc śmierć na miejscu, trzy zaś osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Ofiary katastrofy samochodowej przewieziono natychmiast do szpitala S. S. Miłosierdzia w Gdyni.

Potworne zabójstwo
ZAZDROSNEGO MĘŻA.

We wsi Brzostowice pow. grójeckiego znaleziono onegdaj w mieszkaniu gospodarza Piotra Kaczorowskiego zwłoki jego żony 22 letniej Władysławy. Kaczorowska miała prawie zupełnie odciętą od tułowia głowę oraz rany kłute brzucha i piersi. Cała izba była spryskana krwią. Opodal zabitej, która trzymała się kurczowo rękami krawędzi stołu. napół zwisając nad ziemią. leżał wielki nóż kuchenny. którym dokonano zbrodni.

W czasie dochodzenia stwierdzono. że Kaczorowska została zamordowana przez męża który podejrzewał ją o zdradę Kaczorowski zabrawszy z domu pieniądze, ubranie oraz zapasy żywności zbiegł. Zabójcę widziano ostatnio w Grójcu w pobliżu stacji kolejowej.

Rekrutacja robotników
DO BELGII

W Jarocinie rozpoczęła się wczoraj rekrutacja robotników na wyjazd do kopalń węgla w Belgii z terenów powiatów: kępińskiego, ostrowskiego krotoszyńskiego, średzkiego i gostyńskiego. Ogółem zaangażowano ponad 500 robotników. Są to t. zw. robotnicy wykwalifikowani w górnictwie. bo tylko takich przyjmowała komisja.

Głodówka bezrobotnych
W URZĘDZIE GMINNYM

W gminie Nowe pow. Swiecki (Pomorze) bezrobotni urządzli w tamtejszym urzędzie gminnym głodówkę. Jest to bodaj pierwsza głodówka urządzona w Polsce przez bezrobotnych wsi.

Niezwykły okaz
WĘGORZA

We wsi Samice, w pow. kępińskim, wyłowiono w tych dniach węgorza długości ponad 1 metr. Jest to okaz rzadko spotykany.

—oOo—

Nowa placówka
PRZEDSTAWICIELSTWO BROWARÓW TYSKICH.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste poświęcenie sosnowieckiej hurtowni piwa. przedstawicielstwa browarów tyskich. Poświęcenia dokonał w obecności licznych przedstawicieli kupiectwa i władz ks. kanonik Raczyński. który właścicielom hurtowni pp. Andrzejowi Styce i Gwidonowi Nowackiemu w przemówieniu swym złożył serdeczne życzenia rozwoju.

Browar książęcy w Tychach liczy przeszło 300 lat. Pierwsza wzmianka o doskonałym piwie tego browaru pochodzi z roku 1627. Produkcja browaru tyskiego jest największa w Polsce i stanowi 14 proc. całej polskiej produkcji piwa.

Nowej chrześcijańskiej placówce przesyłamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże!"

Co słychać w Warszawie

Porządki na podwórzach—Królowa cygańska—Most Poniatowskiego

Każdy z przyjezdnych bawiący choćby przez krótki czas w stolicy, miał możność zapoznania się z życiem „podwórkowym" naszych kamienic. Za reprezentacyjnym frontem kamienicy kryły się zaniedbane podwórza wybrukowane kocimi łbami, pełne chorobotwórczych kałuż i ścieków. W myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych premiera Składkowskiego, dotychczasowy stan rzeczy ma ulec radykalnej zmianie. —

Wszystkie „leżące odłogiem podwórka" mają być wyasfaltowane lub zakwiecone.

Od paru dni poszczególne starostwa doręczają właścicielom domów wezwania do uporządkowania podwórzy, przy czym ostateczny termin zakończenia renowacji ustalono termin do końca września br.

* * *

Koronacja i wybór króla cygańskiego odbyło się według z góry określonego programu. Jednakowoż organizatorzy tej imprezy nie przewidzieli możliwości zatargu, który rzecz jasna powstanie na tle finansowym. Przy ostatecznym rozrachunku okazało się że

czysty dochód po zapłaceniu podatku i in. należności wynosi zaledwie niecałe 400,— zł.

przy czym w myśl z tym co obiecywały plakaty. dochód należał się wdowie po nieżyjącym królu Matejasie Kwieku, Julii. Wdowa po przedstawieniu jej rachunków zakwestionowała twierdząc, że została „ocyganiona". Wobec groźby z jej strony, że złoży skargę do Komisarza Rządu, nowoobrany król Janos Kwiek w sposób wysoce nieparlamentarny, nietolerowany nawet przez cyganów, zaprotestował.

Nie tylko strona finansowa jest przyczyną zatargu dynastycznego w cygańskim królestwie, druga ma, bodaj czy nie ważniejsze podłoże. Nowo obrany król niezadowolony z wyników imprezy, na którą składały się elekcja i koronacja,

zamierza zorganizować nową publiczną imprezę, któraby zasiliła nadwątlony majątek „ministerstwa skarbu".

Nową dochodową imprezą ma być publiczna koronacja małżonki króla Janosa Kwieka, na królową cygańską.

Trzeba zaznaczyć, że mimo równouprawnienia jakie jest w narodzie cygańskim, dotychczas nie zdarzyło się, by koronowano małżonkę króla. Wywyższenie nowej królowej cygańskiej co nie miało miejsca z królową-wdową może jeszcze bardziej zaostrzyć konflikt, którego koniec trudno przewidzieć. W każdym bądź razie cyganie nie zadowoleni z wyniku elekcji, zaczynają zdradzać tendencje podzielenia się na dwa obozy.

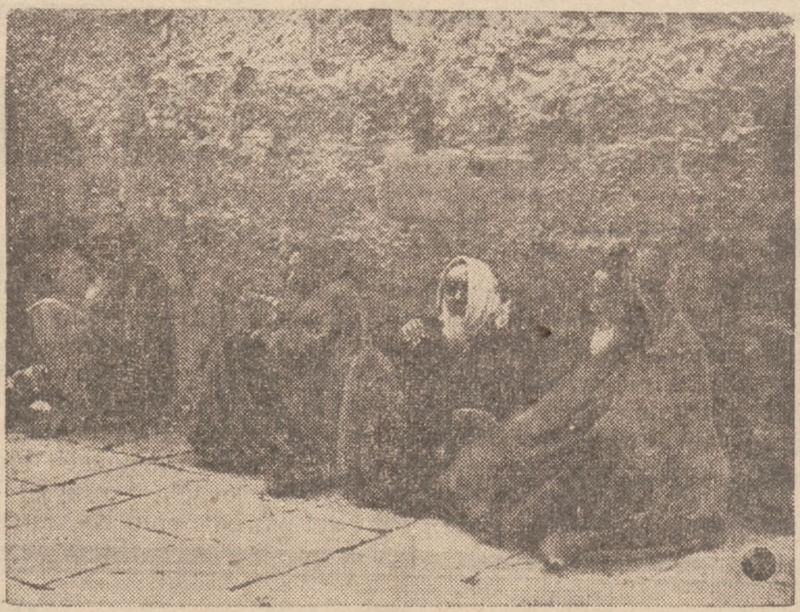
* * *

Paryż ma swoją wieżę Eifel, która rok rocznie pochłania wiele milionów franków na konserwację żelaznej konstrukcji. Warszawa ma most Poniatowskiego, który tego roku, ściślej mówiąc za kilka dni,

poddany będzie konserwacji przez malowanie całej konstrukcji i przęseł olejną farbą.

Koszty konserwacji są pokaźne wystarczy nadmienić że [illegible] koszt materiału wyniesi[illegible]

PO RAPORCIE KOMISJI PALESTYŃSKIEJ.



W związku z raportem angielskiej Królewskiej Komisji Palestyńskiej, aktualizującej problem samodzielnego państwa żydowskiego, reprodukujemy ciekawe zdjęcia z Palestyny.

Zdjęcie pierwsze przedstawia żebraków żydowskich pod historyczną ścianą płaczu w Jerozolimie.



Zdjęcie drugie przedstawia fragment piątkowego jarmarku żydowskiego w Nazarecie.

W kilku wierszach

KREDYTY NIEMIECKIE NA DALEKIM WSCHODZIE.

W związku z konfliktem na Dalekim Wschodzie. G. Tabouis donosi do paryskiego „Oeuvre". że Niemcy zobowiązały się udzielić rządowo Mandżukuo kredytów towarowych do wysokości 120 milionów jen. Niemcy dostarczą maszyn. instruemntów. wyrobów żelaznych i stalowych. Akcją tą kieruje niemiecki przedstawiciel handlowy w Tschantchun — Knoll.

BRAK RĄK ROBOCZYCH DO ŻNIW.

Niemieckie władze narodowo — socjalistyczne frontu pracy otrzymały polecenie, aby podobnie jak ze wszystkich ośrodków przemysłowych w środkowych Niemczech. wszystkich wolnych robotników skierować do żniw, ponieważ daje się odczuwać duży brak rąk roboczych przy żniwach.

BRAKUJE 20 TYS. SIÓSTR MIŁOSIERDZIA.

Jak podaje szef narodowo — socjalistycznej służby zdrowia Hirgenfeldt, w Trzeciej Rzeszy brak 20000 sióstr miłosierdzia i pielęgniarek. Sfery wojskowe prą, aby luka ta została w krótkim czasie wyrównana. Ma być w tym celu powołany do życia rządowy komisariat dla spraw służby żeńskiej w zakresie pielęgiarskim oraz sanitarnym.

NA POGRANICZU HISZPAŃSKO — FRANCUSKIM.

Władze nad odcinkami pogranicznymi na granicy francusko - hiszpańskiej przejęli prefektowie dwu departamentów Pirenejów. Równocześnie ze zniesieniem międzynarodowej kontroli na tych odcinkach zostały znacznie wzmocnione oddziały francuskiej żandarmerii i gwardii cywilnej.

JAK WALCZĄ WE FRANCJI O 40 GODZ. DZIEŃ PRACY.

W związku z walką o 40 godz. dzień pracy w Nicei zastrajkował personel miejskich autobusów. W czasie obrad komitetu strajkowego z władzami miejskimi w gmachu ratuszowym, cały rynek został obstawiony autobusami. z których przez kilka godzin rozlegały się formalne wycia klaksonów. Tłumy mieszkańców przysłuchiwały się temu niezwykłemu koncertowi.

34 GROSZE ZA OSIEM GODZIN PRACY.

Przy naprawie szosy z Sanoka do Brzozowa zatrudniono kilkudziesięciu bezrobotnych. którym płacono 34 grosze za 8 godzn pracy. Bezrobotni zastrajkowali. Zarząd drogowy w Brzozowie uwzględnił żądania strajkujących, podnosząc znacznie dotychczasowe stawki.

KOŚCIÓŁ EWANGELICKI BEZ SUBWENCYJ.

Rząd Wirtenbergii cofnął wszystkie subwencje, płacone do tej pory kościołowi ewangelickiemu.

JESZCZE 4 WYCIECZKI POLAKÓW Z AMERYKI.

W bieżącym sezonie turystycznym przybędą do kraju z Ameryki jeszcze następujące wycieczki: Związku Polek, Związku Sokołów, Związku Podhalan. Związku Kupców. Wycieczki te zostały zorganizowane staraniem oddziału polskiego „Orbisu" w Nowym Jorku.

FESTIVAL W PALESTYNIE.

W r. 1939 ma się odbyć w Jeruzalem duży festival sceniczny, którego ośrodkiem będą obrazy bibl. wystawione w jęz. hebrajskim. Częścią muzyczną zająć się ma Bronisław Huberman. W poszczególnych krajach zostaną powołane specjalne komitety.

Artyści a zatarg wawelski

Winnych należy pociągnąć do odpowiedzialnosci

Obecnie zwraca się uwagę na rolę, jaką w zatargu wawelskim odgrywają artyści — plastycy, rywalizujący na tle wykonywania projektów krypty pod wieżą srebrnych dzwonów.

Jak się okazuje z informacji „Wieczoru Warszawskiego" sprawa wymaga dokładnego zbadania i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Oto bowiem prof. Szyszko - Bohusz prowadził w Krakowie prace nad odnowieniem krypty srebrnych dzownów.

Prace te trwały przez szereg miesięcy. W tym czasie niemal co miesiąc przybywał do Krakowa gen. Wieniawa - Długoszowski i senator Wojciech Jastrzębowski, którzy występowali z ramienia komitetu.

Tymczasem obecnie prof. Szyszko Bohusz twierdzi, że **prace swe wykonywał w porozumieniu z komitetem (i w ten sposób zresztą informował metropolitę Sapiehę). zaś prof. Jastrzębowski i gen. Długoszowski mówią, iż prace prof. Szyszko Bohusza, na które wydano około 210 tys. zł. z funduszów stopniowo wypłacanych przez komitet, w znacznej mierze prowadzone były wbrew woli komitetu i bez porozumienia się z nim**

Gdy prof. Szyszko - Bohusz uważał, że krypta jest gotowa, pan Jastrzębowski i gen. Długoszowski twierdzili, że trzeba usunąć to, co zrobił prof. Szyszko Bohusz i czekać na rozstrzygnięcie drugiego konkursu na sarkofag by potym do sarkofagu dostosować wnetrze krypty.

Jak widzimy cała sprawa wygląda mocno zagadkowo i **wymaga gruntownego zbadania i wyświetlenia.**

Naszym zdaniem rywalizacja prof. Jastrzębowskiego niewątpliwie wywarła olbrzymi wpływ na powstanie i przebieg zatargu wawelskiego.

Nie wiemy kto winien: prof. Szyszko Bohusz czy prof. Jastrzębowski ale opinia publiczna musi się o tym dowiedzieć,

gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby nesmaczne objawy rywalizacji artystów, stawały się źródłem zatargów, wstrząsających całą opinią publiczną, komplikujących życie narodu i zajmujących całymi tygodniami najwyższe czynniki w państwie.

Za czerwonym kordonem

STACJA TELEWIZYJNA.

Jak donosi prasa sowiecka. w Szabałówce pod Moskwą budowana jest obecnie pierwsza stacja telewizyjna. która rozpocznie w roku przyszłym nadawanie na ultrakrótkich falach. Aparatura będzie dostarczona ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Stacja posiadać będzie zasięg 50—60 km.

ZATRUTA BROŃ.

„Prawda" donosi, że „trockistowsko - bucharinowscy agenci" i „szkodnicy faszystowscy" zaczęli w szerokich rozmiarach „używać zatrutej broni przeciwko rządowi sowieckiemu". Prowadzą oni mianowicie wśród ludności propagandę, zapewniając ludność, że obecny rząd sowiecki niezdolny jest do organizacji obrony kraju. i że panowanie Stalina nieuchronnie doprowadzi do klęski ZSSR. w walce zbrojnej z Japonią i Niemcami.

To oświadczenie „Prawdy". będącej organem CK. Kompartii rzuca światło na wiele ostatnich wydarzeń politycznych w Z. S. S. R.

W NIEDZIELĘ ŚWIĘTO.

Referent ustawy wyborczej do rady najwyższej ZSSR. Jakowlew na posiedzeniu plenum CIK'u oświadczył, że wybory koniecznie trzeba będzie wyznaczyć na jedną z niedziel. Jakowlew motywował swój wniosek tym, że pomimo skasowania niedzieli w Sowietach. cała wieś nadal świętuje w niedzielę, która jest dniem świątecznym dla większości obywateli ZSSR. Wobec tego, miasta w danym wypadku muszą się przystosować do zwyczajów wsi.

WYCIECZKA NA BIEGUN.

„Wieczerniaja Moskwa" donosi. że już zgłosiło się ponad tysiąc osób. które chcą wybrać się do krajów arktycznych, celem zapoznania się z tamtejszym życiem i pracą stacji polarnej. W roku bieżącym ma byc zorganizowana popularna wycieczka do krajów arktycznych. która dnia 30 bm. wypłynie z Archangielska na specjalnie przygotowanym statku. W wycieczce, która trwać będzie 30 dni. weźmie udział 150 turystów.

Paryżanie tańczyli

NA ULICACH MIASTA.

Narodowe święto Francji, które w tym roku obchodzono specjalnie uroczyście z powodu Międzynarodowej Wystawy, rozpoczęło się balami ludowymi we wszystkich dzielnicach Paryża.

Na rogach prawie wszystkich ulic ustawiono estrady. przybrane lampionami i chorągiewkami. Na estradach tych grały orkiestry .a ludność do późnej nocy tańczyła na ulicy. Wszystkie pomniki i gmachy publiczne oświetlono reflektorami. ulicami miasta przeszły dwa pochody: jeden wojskowy na prawym brzegu Sekwany i cywilny — na lewym.

Z NOTATNIKA

Nie powtarza się

Kaden Bandrowski pragnąc zacieśnić więzy kulturalne łączące Polskę z Niemcami założył towarzystwo polsko — niemieckie w Warszawie i został oczywiście jego prezesem.

Żydowski „Nasz Przegląd" przy tej okazji przytacza słowa, wygłoszone przez tegoż pana Kadena na zebraniu żydowskim, gdzie obecny prezes polsko — niemieckiego towarzystwa miał przemówienie z okazji palenia w Niemczech książek, które nie były narodowo - socjalistyczne.

Pan Kaden powiedział wówczas:

„Jako Europejczyk jako człowiek żyjący w 20 wieku doznaję wrażenia bezmiernego wstydu wobec faktów, jakie dzieją się w Niemczech. Każdego Europejczyka musi przejmować wstyd, że w środku Europy w wieku 20 pali się dzieła ducha ludzkiego, dzieła pisarzy i to jednej rasy. Łzy zakręcić się mogą na samą myśl tej zgrozy i hańby. Tam, gdzie palą księgi pisarzy nawet jednej rasy dzieje się kulturze wielka krzywda. — W sposób brutalny pomniejszone zostaje dobro ducha. W dziedzinie ducha nie ma większej klęski niż to, czego świadkami jesteśmy w Niemczech. Stosy berlińskie mają brutalnie zaprzeczyć ideałom i dążeniom człowieczeństwa".

Nie można powiedzieć, żeby p. Kaden się powtarzał.

—o—

Wspólnota Interesów

WŁASNOŚCI OGÓŁU.

W sferach przemysłowych kolportowana jest pogłoska o wielkich zamiarach „Wspólnoty interesów górniczo - hutniczych".

Olbrzymie to przedsiębiorstwo ma powiększyć kapitał o sto milionów złotych przez wypuszczenie nowej emisji akcji Akcje te mają być dostępne dla najszerszych kół społeczeństwa. Według pogłosek projekt ten ma być wprowadzony w życie już na jesieni br.

OFIARA WIELKIEJ POLITYKI

Dramat władcy Mandżukuo, który chciał być wierny swej żonie

Trzydzieści jeden lat temu w jednym z przepysznych pałaców książęcych Pekinu urodził się słabowity chłopczyk, którego życie stać się miało pasmem dramatów osobistych, a osoba jego skazana została na współaktorstwo w wielkich przemianach zachodzących na Dalekim Wschodzie. Był to syn brata cesarza Chin księcia Chun-Pu - Yi.

Niezdarny jego wuj, któremu sąsiedzkie mocarstwa raz poraz umniejszały państwo był bezdzietnym, nie trzeba się tedy dziwić jego żonie cesarzowej Tse-Si, że całą swą miłością niedokonanego macierzyństwa ukochała małego i słabiutkiego siostrzeńca.

Krótka była jej radość. Dwa lata po urodzeniu się Pu Yi powalona na łoże śmiertelną chorobą, 14 listopada wzywa do swej sypialni męża cesarza Kuang-Hsu. Wynoszą go z tej sypialni bez życia. Plotka mówi, że został otruty lub uduszony. Tajemnicę dramatu w sypialni zabiera do grobu Tse - Si umierając dnia 15 listopada.

Zachwiany od wielu lat tron dziedziczy Pu-Yi, mając za regenta swego ojca.

Stan ten nie trwał jednak długo. W roku 1911 wybuchła rewolucja, która dała początek Republice Chińskiej. Pu-Yi był jeszcze zbyt młody, aby móc zrozumieć znaczenie tych przemian. Po zainstalowaniu całej rodziny w pałacu Tzuchin w Pekinie. młody książę edukowany był przez dwóch profesorów, Chen-Paoshen i Cheng Hsalo Hou. Obok tego sir Reginald Johnston udzielał mu lekcji angielskiego, zaś doktór Hu-Shih geografii i historii. W ten sposób cicho i spokojnie upływało życie młodego zdetronizowanego księcia, którego słabe zdrowie budziło stałe obawy otoczenia. W roku 1923 Pu-Yi poślubił młodą dziewczynę mandżurską, Yueh-Hua, córkę kupca.

Zamach stanu chrześcijańskiego generała Feng-Yu-Hsiang zmienia w 1924 r. miasto w pole bitwy i wówczas młody książę chroni się w poselstwie japońskim. Już wtedy politycy japońscy zdawali sobie sprawę z tego, że Pu-Yi może stać się doskonałym pretekstem dla ich polityki ekspansji kontynentalnej.

W 1925 r. doprowadzają do tego, że przyjeżdża i kryje się na terenie posiadłości japońskich w Tiensinie.

Z Tiensinu w r. 1931 pod wpływem przebiegłych manewrów japońskiego Lawranca — pułk. Doihary, który sprowokował specjalne wrogie Pu-Yi manifestacje, zdetronizowany król - dziecko jedzie z Japończykami do Dairenu.

Japończycy wydają manifest, zapowiadający powrót Pu Yi na tron Mandżukuo.

Istnieje jedna tylko osoba, którą Japończycy muszą jeszcze usunąć by zdobyć zupełną władzę nad nieszczęsnym księciem. Jest nią wychowana przez dwie dzielne Amerykanki żona Pu-Yi.

Pierwszy konflikt wybucha podczas kolejnej przeprowadzki z Dairenu do nowej siedziby, tym razem do obecnej stolicy Mandżukuo do Hsinking. Japończycy chcą przyszłą cesarzową zostawić w Dairenie Pu - Yi upiera się. Japończycy ustępują ale nową awanturę inscenizują w roku 1934, podczas uroczystości koronacyjnych.

Dradcy japońscy chcą znwu, aby Yueh-Hua pozostała żoną morganatyczną — cesarz obstaje przy tym, aby uznano ją za cesarzową. Przeprowadza swą wolę. Ale Japończycy trwają również niewzruszenie przy swoim postanowieniu: wszystkie dzienniki japońskie przemilczają całkowicie istnienie cesarzowej. W szczegółowych biografiach cesarza nie ma o niej ani słowa.

Japończycy nie przebierają w środkach. Nieszczęsną kobietę uznają za opiumankę i sprowadzają ją do sanatorium w Dairenie. Cesarz jest bezsilny, a przebiegli politycy w Tokio używają do następnego tricku młodszego brata cesarskiego który wychował się w Japonii.

W dniu 6 lutego ogłoszone zostały jego zaręczyny z panną Hiroko-Saga, wnuczką japońskiego hrabiego Saga. W trzy dni później dziennik urzędwy w Hsinking opublikował ustawę, normującą porządek dziedziczenia tronu Mandżukuo **W myśl tej ustawy potomkowie Pu Yi mają prawo do tronu po wsze czasy, gdyby jednak cesarz zmarł bezdzietnie, na tronie zasiądą potomkowie jego brata.**

Pu-Yi nie będzie mógł mieć potomstwa, ponieważ Japończycy rozłączyli go z żoną; nie ulega wątpliwości, że tron obejmie brat, wierny sługa polityki japońskiej i jego japońska małżonka. Nie trudno sobie teraz wyobrazić rozpacz i bezsilną wściekłość omotanego całkowicie Pu-Yi.

Bezsilność włożyła tragicznemu władcy samobójczą broń do ręki. Akt ten jest na rękę Japończykom. Jeśli nawet wyzdrowieje z ran, to życie jego uznać należy za złamane Linie tego życia skrzyżowała sie z bezwzględną, a silną linią polityki. Jednostka przegrała.

Rozfrymarczono pół miliona z kasy targowej

Straty m. Mysłowic—Po 30 gr. od „łebka"—Pogwałcenie warunków promesy

Nie przesądzając bynajmniej tego. jaki w przyszłości zapadnie wyrok w procesie byłych dyrektorów Targowicy mysłowickiej, jesteśmy zdania, że cała sprawa ma charakter społeczny. Nie dla sensacji więc kryminalnej. ale nade wszystko dla uwypuklenia krzywdzących społeczeństwo wad w ustroju niektórych gałęzi handlu podajemy dziś z Ajencji Śląskiej dalszy ciąg rewelacji o Targowicy mysłowickiej. Ajencja Śląska pisze co następuje:

Afera Centralnej Targowicy była znana zarówno mieszkańcom miasta Mysłowic, jak i przede wszystkim członkom Rady Nodzorczej. Ci ostatni bez skutku interweniowali u prezesa i burmistrza Mysłowic dr. Karczewskiego o zwołanie posiedzenia Rady i odwołanie Kazonia i Fruchthandlera. Na zwracaną uwagę, że przecież Kazoń i tow. doprowadzą do upadku po prostu całą Targowicę, dr. Karczewski powiedział:

„Co panów to obchidzi najwyżej miasto straci"

Straciło też istotnie bardzo wiele. Przed wybudowaniem Targowicy miasto miało dochodów 400 do 600 tysięcy złotych rocznie z wpędów bydła. Po wybudowaniu Targowicy, która kosztowała ponad 7.000.000 zł z pieniędzy pożyczonych przez miasto na procent, wpływy z dzierżawy Targowicy nie pokryły odsetek ani amortyzacji a wynikły nowe obciążenia z winy dr. Karczewskiego z tytułu gwarancyj objętych przez miasto za Targowicę. Doszło w końcu do tego, że

wydawano w Mysłowicach ulotki, opisujące całą gospodarkę.

W związku z tymi ulotkami policja przeprowadzała dochodzenia przeciwko autorowi ulotek, p. Dudzińskiemu Kiedy ten zdziwiony zapytał, dlaczego nie ściga się Kazonia za nieuczciwą gospodarkę, ówczesny kierownik komisariatu policji w Mysłowicach śp. kom. Sikora oświadczył mu:

„To rzecz burmistrza. Najlepiej dać spokój. Kazoń ma stosunki i pieniądze".

W jaki sposób zagarniał Kazoń pieniądze świadczy historia z t. zw. „łebkowym". Według umowy z Warszawskim Zrzeszeniem Kupców trzody i bydła, Centralna Targowica miała przy spędach ściągać od członków tego zrzeszenia składki a raczej daninę na rzecz tej organizacji w formie stałej opłaty od wpędzanej na Targowicę trzody, po 30 gr. od „łebka". Zebrane na tej drodze fundusze miały iść na cele związku, a w pierwszym rzędzie na pomoc dla popadłych w trudności członków, Kiedy w kasie Targowicy było już ponad 60.000 złotych z tego tytułu, Kazoń postanowił pieniądze te zagarnąć i zwołał zebranie organizacyjne kupców i komisjonerów trzody i bydła ze Śląska, na którym powołano do życia organizację regionalną. Postanowiono zarazem, że

organizacja ta otrzyma zebrane już „łebkowe" oraz na jej już rzecz będzie zbierane ono nadal, obniżone do 20 gr.

Nakreślono szumny plan prac organizacji i Kazoń ofiarował synekurę ppłk. Ficowskiemu. Na tym był koniec, nowy związek jeszcze się nie urodził, a już był przez Kazonia „pochowany". Po roku bowiem czasu, kiedy niektórzy „członkowie" w naiwności ducha poczęli się upominać o zebrania, wybory nowych władz związkowych i co najgorsze pieniądze, Kazoń brutalnie im oświadczył, że

związek nie istnieje i ponieważ nie przejawiał żadnej działalności, pieniądze przelano do kasy Targowicy.

Pisemne petycje i żądania w przedmiocie zwołania zebrania Kazoń darł na strzępy i wygrażał podpisanym. W tym też czasie polecił zmienić system pobierania „łebkowego". Do tej pory uwidoczniano go przy opłatach oddzielnie, po zatargu Kazonia z członkami znikło rozbijanie kwot a po prostu podwyższyło się opłaty spędowe. Prawem kaduka i przed tym pobierano łebkowe i od niečłonków związku, ale wszelkie protesty nie pomagały a ponieważ obawiano się Kazonia, więc wprawdzie szemrano na ten haracz, ale go płacono.

Ponieważ pomiędzy członkami tej Kazoniowej organizacji

wrzenie nie ustawało i wygrażano się zwróceniem do władz,

Kazoń urządził w końcu po latach szopkę z zebraniem likwidacyjnym (pierwsze i jedyne było organizacyjne), na które ściągnął kilka osób z poza związku, które uchwaliły likwidację a niezadowolonych członków

Kazoń po prostu nie dopuścił na to „zebranie".

Obecnym zaś Kazoń powiedział, wszystko jest w porządku zbadane, bilans się zgadza, ale jak się zgadza i jaki jest bilans, jaka jest faktyczna pozostałość majątku nie wspomniał. Wymienił tylko nikłą sumę i przeznaczył ją na rzecz organizacji społecznej. Faktycznie zaś pozostałe ponad 80.000 z. (po opłaceniu przez wszystkie lata kosztów prowadzenia „biura" nie wykonującego żadnej czynności i pensji p. Ficowskiego za ten cały czas spędzony na lekturze czasopism)

kazał przeksięgować na rzecz Centralnej Targowicy o czym z radością powiadomił p. Karczewskiego a ten „nie widział w tym nic złego".

Nie ze wszystkimi jednak handlarzami, jak z członkami tego związku, postępował tak Kazoń. W stosunku do tych, którzy byli do pewnego stopnia zależni od niego przez dysponowaniem Targiwicą, był bez skrupułów i postępował z całą bezwzględnością. Umiał jednakże skarbić sobie względy tych, których się obawiał lub potrzebował. Np. kiedy utworzono na Targowicy t. zw. „Kasę Targową" operującą kredytem 500.000 zł., za które miasto objęło gwarancję a na którą bezwzględny wpływ uzyskał Kazoń, czerpiąc z niej pełną ręką dla siebie (ok. 200.000 zł.),

postarał się wynagrodzić tych komisjonerów, którzy mieli nieściągalne pretensje do szeregu rzeźników.

Zainscenizowano wówczas fikcyjne tranzakcje z tymi nie wypłacalnymi dłużnikami i sfinansowała je z polecenia Kazonia Kasa Targowa. W ten to sposób niektórzy komisjonerzy, żyjący dobrze z Kazoniem otrzymali około 200.000 zł. od niewypłacalnych dłużników. W ten to sposób cały kredyt kasy targowej, mający być prawdziwą pomocą dla kupców, został przez Kazonia rozfrymarczony w przeciągu 2 tygodni

z pogwałceniem warunków promesy Banku Rolnego,

który kredytu za gwarancją miasta udzielił. Podobne machinacje działy się przy udzielaniu bonifikat od opłat wpędowych.

Zamek w Siewierzu

nareszcie znajdzie się pod dobrą opieką

Mało kto wie, że woj. kieleckie posiada szereg historycznych zabytków, godnych zwiedzenia, ale jednocześnie godnych tego, aby się nimi zajęto.

Są to ruiny średniowiecznych i z okresu „złotego wieku" zamków, pozostające bez konserwacji i chylące się ku upadkowi z roku na rok.

Zrozumiałą było rzeczą, że zaborcy zupełnie zaniedbywali pamiątki dawnej chwały Polski. Obecnie natomiast, kiedy władze roztaczają troskliwą opiekę nad zabytkami historycznymi brak funduszów utrudnia realizację szlachetnych zamierzeń.

W rb. dzięki funduszom województwa kieleckiego zajęto się *konserwacją ruin zamków u Chęcinach, Mirowie, Bobolicach i Siewierzu*

Nie może tu być mowy o całkowitym odresturowaniu tych zabytków, gdyż znajdują się one w stanie ruiny, chodzi o to, by udostępnić turystom ich zwiedzanie i przez stałą opiekę zapewnić najdłuższą egzystencję.

Walka z brudem i niechlujstwem

w miastach zagłębiowskich

Zarządy miejskie w Zagłębiu coraz troskliwiej zabierają się do walki z nieporządkami, zaprowadzając czystość i porządek w swych miastach.

Bardzo wiele na tym polu zrobiono w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie i Czeladzi.

Brud i niechlujstwo zwalcza się na każdym kroku.

Ostatnio władze sanitarne przy starostwie w Będzinie za nieporządki **ukarały cały szereg właścicieli posesyj grzywną w wysokości od 100 do 300 zł.**

Po wykryciu oszukańczej afery

z wyrabianiem posad w Czeladzi

Wczoraj donieśliśmy o wykryciu przez policję ciekawej afery z wyrabianiem posad bezrobotnym w Czeladzi.

Aferzystami okazali się woźny magistratu, Marcin Liber oraz jego siostra Zofia Kozakowa, których na polecenie władz sądowych osadzono w więzieniu.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, iż machinacje oszukańczej pary trwały od maja bieżącego roku. Okazało się, że w aferze tej główną rolę odgrywała Kozakowa, która pertraktowała z bezrobotnymi i pobierała od nich pieniądze a następnie dzieliła się nimi ze swym bratem.

Liber natomiast pisał podania i „polecenia" do fabryki „Józefów" w Czeladzi.

Dotychczas zgłosiło się 20 poszkodowanych, których naciągnięto na różne kwoty pieniężne.

Niektórzy bezrobotni, pragnąc uzyskać tak upragnioną pracę wyzbywali się urządzeń domowych, a nawet pościeli.

Afera budzi duże zainteresowanie w Czeladzi, z uwagi na to, że mają być w nią wmieszane prawdopodobnie jeszcze inne osoby.

Dalsze dochodzenie wyświetlą tą sprawę.

DRZAZGI.

Dwie drogi

Na ulicy Ostrogórskiej w Sosnowcu leżą kamienie w oczekiwaniu na brukowanie tej ulicy. Będzie ona miała nawierzchnię porządną, co jest warte o tyle podkreślenia, iż ulica Ostrogórska jest ważną arterią, łączącą Zagłębie z Górnym Śląskiem przez Mysłowice i z powiatem chrzanowskim.

Kiedy właśnie to połączenie bardzo szwankuje, o ile bowiem zanosi się na to, że od strony Sosnowca droga będzie gładka, o tyle od strony województwa śląskiego pełno jest wybojów. Województwo śląskie szczyci się tym, że ma najlepsze w kraju drogi. Jedyny, ale zato bardzo smutny wyjątek stanowi droga z Mysłowic do Sosnowca. Jest ona miejscami szczególnie w dni deszczowe nie do przebycia.

Wyboje są tak głębokie, jak i wstyd że najbogatsze w Polsce województwo nie zreperuje drogi na bardzo ważnym i ruchliwym odcinku.

• • •

We wczorajszych „drzazgach" zakradł się błąd. Powiedziano w nich: „Któżby się tam łaszczył na waszmości marne życie", a powinno być „nędzne życie".

Mimo to Fredrze nie stała się krzywda, sens bowiem pozostał ten sam. — Zresztą o tyle wszystko jest w porządku, że jeżeli chodzi o fredrowskiego Papkina, to było to rzeczywiście „nędzne życie", a jeżeli chodzi o dokuczliwe, a mało sensowne dwuwiersze w niektórych pisemkach, to bardziej dopasowane jest do nich określenie „marne".

—ooo—

Przy głośniku

PIEŚNI REGIONALNE Z PODOLA.

Mało znane ludowe pieśni regionalne z Podola nada Rozgłośnia Lwowska dziś o godz. 1615 w wykonaniu męskiego oktetu solistów pod dyr Z. Lipczyńskiego. Pieśni podolskie obok ujmującej prostoty odznaczają się dużą melodyjnością i wdzięcznym tematem.

DOKĄD PAŃSTWO JADĄ.

Na wakacje jadą zwykle ludzie tam. dokąd pozwala jechać ich kieszeń. Jedni do Zakopanego, lub nad morze. drudzy do Brzuchowic czy Otwocka. Jest jednak pewna ciekawa kategoria letników. którzy... Te właśnie typy letników przedstawie nam skecz pt. „Dokąd państwo jadą" pióra Feliksa Zandlera. Skecz ten nadaje Rozgłośnia Lwowska dziś w przerwie koncertu rozrywkowego, który rozpocznie się o godz. 20.00.

Handel białymi murzynami

czyli „przenoszenie“ pracowników Standard Nobel do Vacuum

Sprawą strajkujących pracowników firmy Standard Nobel poruszyliśmy tu już niejednokrotnie. Obecnie otrzymaliśmy od strajkujących oddziału sosnowieckiego wyjaśnienie, dlaczego strajkują. W wyjaśnieniu tym czytamy między innymi:

Wymówienie pracy pracownikom oddziału warszawskiego oraz żądanie od pracowników Stanobla, przesuniętych do firmy Vacuum, zrzeczenia się wszelkich uprawnień i pretensji do firmy Standard-Nobel, wywołało ogromny niepokój wśród ogółu pracowników firmy, którym zresztą znane są zresztą poprzednie wypadki zatargów zbiorowych firmy Vacuum z pracownikami.

Wyjaśnienie udzielone delegacji pracowników przez Dyrekcję firmy Standard-Nobel nikogo uspokoić nie mogły, gdyż stało się jasnym dla każdego, że urzędujący czasowo i raczej tylko formalnie dwaj dyrektorzy niczego samodzielnie zdecydować nie mogą i że decyzja spoczywa w rękach nowego akconariusza, tj. firmy Vacuum Oil Company.

Z drugiej strony Dyrekcja firmy Vacuum Oil Company kategorycznie odrzuciła żądanie delegacji — wstrzymanie angażowań poszczególnych pracowników Stanobla do czasu ustalenia jednolitych warunków likwidacji personelu Stanobla.

Widząc brak dobrej woli ze strony Dyrekcji Vacuum Oil Company oraz dążenie do gry na zwłokę i rozbicie jedności pracowniczej, pracownicy zdecydowali się obronę swych interesów oddać Związkowi Zawodowemu Pracowników Handlowych i Biurowych.

Dalsze pertraktacje prowadzone za pośrednictwem Związku i przy udziale Inspektora Pracy nie doprowadziły do porozumienia wobec nieustępliwego stanowiska Dyrekcji Vacuum.

Wykoncypowany przez pracowników firmy Vacuum, a podpisany przez Dyrekcję obu firm słynny okólnik Nr. 12 „wspaniałomyślnie“ ofiarujący w jednym punkcie skromną odprawę długoletnim pracownikom, a w następnym punkcie umożliwiający Dyrekcji Vacuum uchylenie się od wypełnienia tego zobowiązania, nie mógł oczywista zadowolić pracowników. Okólnik ten — wbrew żądaniu Inspektora Pracy, został rozesłany wszystkim pracownikom firmy z wezwaniem do oświadczenia się do dnia 8 bm. godz. 15.30, co stało się bezpośrednim powodem rozpoczęcia strajku okupacyjnego, w tym dniu o godz. 15-tej.

W prasie warszawskiej ukazało się znów wyjaśnienie dwu zainteresowanych firm, które twierdzą, że Vacuum przejmuje tylko pewne działy firmy Nobel, co nie jest ścisłe, gdyż f. Nobel wogóle likwiduje się.

Przecież jasną jest rzeczą, że w rejestrach handlowych Standard - Nobel już figurować nie będzie z chwilą zakończenia pracy likwidacyjnej. Można się zgodzić, że przedmiot może być komuś oddany („przeniesiony“), że można przenieść na inną osobę prawo posiadania nieruchomości, ale czy poważne firmy mogą „przenosić“ pracowników?

Czy to nie wygląda czasami na handel białymi murzynami?

Jeżeli się Standard - Nobel likwiduje (a tak jest- — niech wykona w stosunku do pracowników, to do czego formalnie jest zobowiązana, t. zn. **wypłaci każdemu pracownikowi trzy miesięczną odprawę, odszkodowanie za niewykorzystany urlop, należności za przepracowane godziny nadliczbowe odszkodowanie za każdy przepracowany rok pracy w f-mie Standard - Nobel.**

Zawody srzeleckie

W STRAŻACH W ZAGŁĘBIU.

W Wojkowicach Komornych odbyły się finałowe zawody strzeleckie o mistrzostwo samarytanek - strażaczek na 1937 r. Wyniki były następujące:

Zawody jednostkowe: I miejsce i mistrzostwo powiatowe wśród samarytanek strażaczek na rok 1937 zdobyły pp.: Leonarda Niedzielska z Kazimierza osiągając 107 punktów na 200 możliwych i p. Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych zdobywając 64 punkty na 100 możliwych. II miejsce i wicemistrzostwo powiatowe Ż. S. P. osiągnęły: Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych 102 pkt. na 200 możliwych i Leonarda Niedzielska z Kazimierza — 60 pkt. na 100 III miejsce i II wicemistrzostwo zajęły pp.: Zofia Fatyżanka z Kazimierza pkt. 93 na 200 i Stanisława Gromska z Czeladzi pkt. 47 na 100.

Zawody zespołowe: I miejsce i mistrzostwo powiatowe wśród drużyn samarytańsko - pożarniczych na rok 1937 zdobył zespół z Kazimierza. w składzie: Leonarda Niedzielska. Zofia Fatyżanka i Janina Miodkówna, osiągając punktów 252 na 600. II miejsce i wicemistrzostwo zdobył zespół z Wojkowic Komornych w składzie: Władysława Polakówna, Janina Świerczówna i Irena Trefonówna, uzyskując 226 ptk. na 600 możliwych.

Wiadomości bieżące

Piątek 16 Lipiec	**Dziś:** Matki B. Szkapl. **Jutro:** Aleksego **Wschód słońca:** 3.33 **Zachód słońca** 19.50

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Władca Kalifornii.
PATRIA — Trędowata 2 część.
EDEN: Fredek uszczęśliwia świat Przygodny romans

CYRK STANIEWSKICH

Dziś rewelacyjna premiera cyrku **Rewelacyjna niespodzianka: Dla naszych Czytelników bezpłatne kupony do Cyrku Staniewskich.**

KUPON

do Cyrku Staniewskich

w SOSNOWCU przy ul. Teatralnej

Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce zupełnie BEZPŁATNIE.

Ważny na przedstawienia wieczorowe dnia 16 lipca br. — Wyciąć i przedłożyć kasie.

Strajk robotników

W SOSNOWIECKICH ZAKŁADACH CERAMICZNYCH.

Strajk w sosnowieckich zakładach ceramicznych trwa w dalszym ciągu. Robotnicy domagają się ustalenia zarboku dniówkowego na 3 zł. Dotychczas otrzymuje bowiem tylko 2.64 zł. na dniówkę.

—o—

— **POWRÓT HARCERZY Z KOLONII** W dniu 19 bm. o godz. 16 powracają do Sosnowca harcerze 64 ZDH. którzy przebywali na koloniach w Brennej.

— **WYNIKI ZBIÓRKI NA NIEMCACH.** W dniu 4 bm. tj. w dniu obchodu „Święta Morza“ ze zbiórki ulicznej na rzecz Funduszu Obrony Morskiej na Niemcach zebrano zł. 33.62 którą to kwotę przekazano na odpowiedni cel.

Półkolonie letnie

F. BABCOCK ZIELENIEWSKI.

Firma Babcock — Zieleniewski SA. w Sosnowcu, zwyczajem lat ubiegłych, również i w tym roku z dniem 1 lipca własnym asumtptem utworzyła na okres 2 miesięcy „półkolonię letnią dla dzieci swoich robotników. 111 dzieci w wieku od 3 do 13 lat spędza na zabawach pod kierownictwem rutynowanej ochroniarki po 4 godziny dziennie na dużym zadrzewionym zieleńcu. Dzieci otrzymują dożywienie w formie drugiego śniadania. składające się z pół litra mleka, oraz około 170 gramow pieczywa z masłem na głowę“.

Karambol motocyklisty

w Zagórzu

Onegdaj w Zagórzu miał miejsce niebezpieczny karambol rowerzysty z funkcjonaruszem policji, jadącym na motocyklu. Skutkiem zderzenia rowerzysta, 28-letni Walenty Lorenc z Sarnowa wpadł do rowu, przy czym doznał ogólnych obrażeń ciała i złamania nogi, natomiast motocyklista wyszedł z wypadku bez szwanku, pokaleczywszy sobie lekko rękę.

Lorenca umieszczono w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Schwytanie przemytnika

W CZELADZI.

Onegdaj na jednej z ulic w Czeladzi został zatrzymany przez straż celną zawodowy przemytnik, Łazarz z Rogoźnika.

Od Łazarza odebrano kilkanaście zapalniczek, kamieni do zapalniczek ostrzy do golenia i inne przedmioty, pochodzące z przemytu przez zieloną granicę.

—o—

— **UWAGA OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY.** Zarząd koła Z. O. R. w Sosnowcu wzywa swych członków, znajdujących się bez pracy. aby niezwłocznie zarejestrowali się u kol. por. rez. M. Korzeniowskiego. Sosnowiec księgarnia „Polonia“ Hale Rozwoju. Tel 6 151-36. Cel: możliwość otrzymania pracy

Schwytanie sprawców

MIESZKANIOWYCH W SOSNOWCU.

Przez funkcojnariuszy I komisariatu w Sosnowcu zatrzymani zostali złodzieje 33 letni Tadeusz Chwastek, zamieszkały w Poraju i 33-letni Jan Jędral, bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie dochodzenia ustalono, że złodzieje ci dokonywali kradzieży mieszkaniowych w Sosnowcu dostając się zazwyczaj do mieszkań przez otwarte okna.

Część skradzionych rzeczy odebrano. Chwastek i Jędral decyzją władz sądowych osadzeni zostali w więzieniu.

Przez komisariat w Dąbrowie zatrzymany został zawodowy włamywacz Stanisław Sobolewski z Dąbrowy. który dokonał kilku kradzieży z włamaniem na terenie Noworadomska. Przekazano go tamtejszemu komisariatowi.

Nowy oddział PZZPP. i H

W KLUCZACH.

W związku z wejściem w życie ustawy o umowach zbiorowych pracy nastąpiło znaczne ożywienie w szeregach pracowników umysłowych i dążność do organizownaia się.

Ostatnio dzięki zabiegom sąsiedniego zarządu oddziału w Olkuszu odbyło się przy udziale sekretarza genaralnego związku p. Kazimierza Ostrowskiego zebranie pracowników papierni w Kluczach, na którym zgłosiło przystąpienie kilkudziesięciu pracowników i utworzony został samoistny oddział.

Fabryka papieru w Sławniowie

WŁASNOŚCIĄ BANKU GOSP. KRAJ.

W drodze licytacji nieczynną od r. 1929 fabrykę papieru w Sławniowie, nabył w tych dniach Bank Gosp. Krajowego w Warszawie.

Według pogłosek, bank zamierza fabrykę wydzierżawić organizującej się spółce z p. Arkuszewskim z Pilicy na czele. Spółka ta ma produkować papę.

—oOo—

(o) **Z PŁONĄCEGO DOMU LEDWO USZLI Z ŻYCIEM.** Onegdajszej nocy wybuchł nagle pożar w zabudowaniach Stanisława Ociepki w Pradłach, gm. Kroczyce. Z płonącego domu mieszkańcy w liczbie 12 osób ledwo uszli z życiem, wydostając się na zewnątrz oknem.

Poza budynkami, które spłonęły doszczętnie ogień strawił sprzęty domowe. pościel i garderobę.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona

(o) **POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW W IMBRAMOWICACH.** W ub. niedzielę Imbramowice koło Skały obchodziły uroczystość poświęcenia dwuch sztandarów. mianowicie kółka rolniczego i ochotniczej straży pożarnej. Jednocześnie kółko rolnicze obchodziło 25-letni jubileusz swego istnienia. Poświęcenia obydwuch sztandarów dokonał ks. Knapp. proboszcz z Zadroża.

Defiladę straży i wszystkich organizacyj miejscowych i z okolicy. które brały udział w uroczystości, jak: Strzelec, Kat. Zw. Młodzieży, szkoły itd. przyjął wicestarosta p. Staśko. Przemówienia wygłosili pp.: wicestarosta. prezes OTO. i KR. inż. Nowak i dyrektor szkoły roln. w Trzyciążu. inż. Kulbacki. Po południu odbyło się przedstawienia i zabawa.

(o) **KRADZIEŻ.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Mikołaja Grabowskiego w Dobrakowie, gm. Kidów, skąd skradli wszystką pościel garderobę, bieliznę itd. oraz zł. 230 gotówką. Domownicy w tym czasie bawili się na weselu w sąsiednim domu.

Krwawe wesele wiejskie

Bójka z nieproszonymi gośćmi

Krwawe wesele odbyło się we wsi Kąpiele w powiecie olkuskim. Wiejskim zwyczajem przybyła na tę uroczystość kilka nieproszonych gości, którzy wywołali bójkę.

Bito się na noże i żerdzie.

Między innymi śmiertelny cios bagnetem w plecy otrzymał 32-letni mieszkaniec pobliskich Kąpiołek, Jan Sikora, który skutkiem otrzymanej rany

zmarł w kilka dni.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 5-ciu uczestnikom krwawej masakry na weselu: Janowi Świerczkowi, lat 30, jego bratu Stanisławowi, l. 23, Tadeuszowi Świerczkowi, lat 21 i Edwardowi Duchowi lat 21, z 22-letnim Bronisławem Kyciem na czele,

oskarżonym o zadanie śmiertelnego ciosu Sikorze.

Sąd skazał Kycia na sześć lat więzienia oraz Edwarda Ducha za udział w krwawej bójce na dwa lata.

Pozostałych sąd uniewinnił wobec braku dostatecznych przeciwko nim dowodów.

Zatarg między braćmi

o podział spadku

W Siedlcu Dużym w powiecie zawierciańskim 24-letni rolnik Bolesław Czekajewski, po kłótni z bratem zdemolował mu mieszkanie, po czym usiłował podpalić jego dom i stodołę. Tłem zatargu między braćmi były majątkowe rozszczenia Czekajewskiego z tytułu złego jakoby podziału między nimi spadku.

W obydwu wypadkach udaremniono zamiary podpalacza, który nieobliczalnego w skutkach czynu usiłował dokonać w stanie pijanym.

Przeciwko mściwemu bratu rozpoczęła się wczoraj rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Proces trwa.

Do polskich winnic

TANI POCIĄG Z KATOWIC.

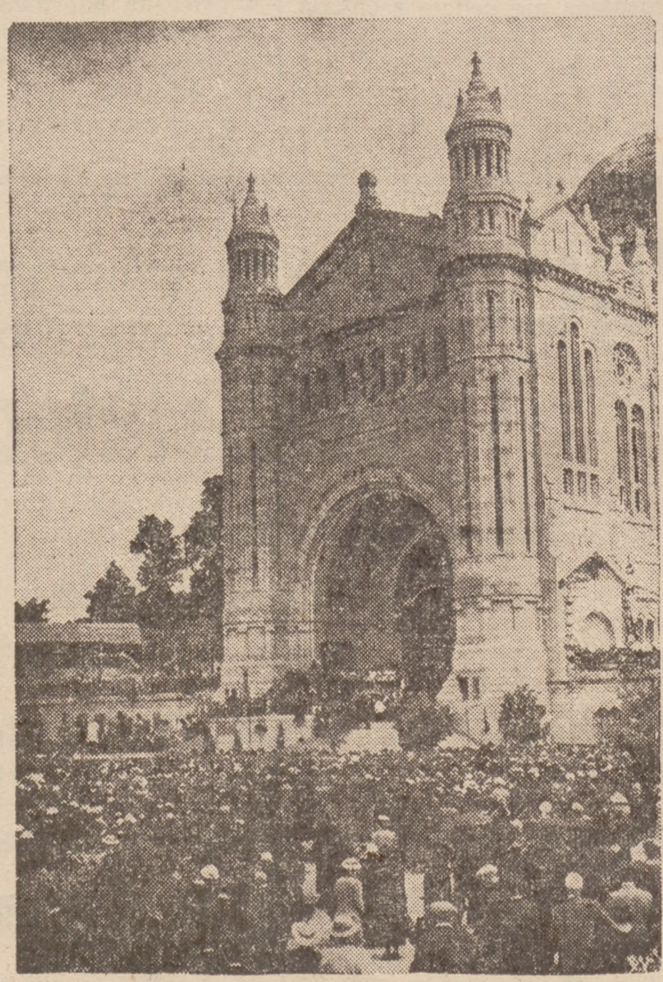
Ileż to osób nie zna jednej z najpiękniejszych miejscowwości w Polsce — Zaleszczyk. Gdzie zieleń jest bardziej soczysta, powietrze najczystsze w całym kraju folklor najbarwniejszy. Przecież to miejscowość najładniejsza i nieomal zupełnie nieznana: Zakopane, Wisła, Krynica, to oklepane szablony, gdzie roi się od snobów. O Zaleszczykach dotychczas było nieomal głucho.

Na szczęście nastręcza się doskonała okazja do poznania Polskiego Merano Zaleszczyk w dniu 7 sierpnia rb, a więc w niespełna za trzy tygodnie wyruszy z Katowc tani pociąg wycieczkowy do Lwowa Zaleszczyk i Czerniowiec, po stronie rumuńskiej.

Koszta przejazdu wraz z licznymi wycieczkami na miejscu itp. wynoszą tylko zł. 35.50 A więc za 35, zł. do Rumunii, litr dobrego wina za 20 gr.

Niech węc nikt nie zwleka ze zgłoszeniem swego udziału w wycieczce nu urocze Podole i do jednego z najstarszych monasterów Rumunii.

Ilość miejsc ściśle ograniczona — udział brać mogą wszyscy. Przy zgłoszeniu uskutecznić należy ratalną zapłatę. Telefoniczne informacje: Katowice nr. 342—50· osobiste zgłoszenia: Katowice ul. Ks. Damrota 8 vis a vis kościoła Mariackiego.



BAZYLIKA W LISIEUX.

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na bazylikę w Lisieux we Francji, która w ostatnich dniach została uroczyście poświęcona z udziałem legata Ojca Świętego, Jego Eminencji ks. kardynała Pacelli, sekretarza stanu Watykanu.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 16 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka 6.35 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Mieszanki pastewne 12.25 Koncert ork. 15 45 Wiadomości gospodarcze 16.50 Rozmowa z chorymi. 16.15 Pieśni regionalne chóru mieszanego. 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza z Wystawy paryskiej. 17.00 Koncert ork. 17.50 Dziewięć sił. pogadanka. 18.00 Program na jutro. 18 10 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20 00 Muzyka taneczna. 21.45 Kwadrans poetycki. 22 00 Koncert ork. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 16 lipca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6 03 Polska kapela ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Płyty gramofonowe 13 00 Koncert życzeń 13 15 Najpopularniejsze utwory (płyty) 15.30 Poradnik sportowy 15.36 Jak spędzić święto 15.43 Wiadomości giełdowe 18.00 Skrzynka ogólna 18.10 Program na jutro 18.15 Utwory wiolonczelowe wykona Konstanty Borzyk 18.45 Wiadomości sportowe lokalne

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 17 lipca.

6 15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11 57. Sygnał czasu 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Praca gospodyń w czasie żniw Pogadanka. 12.25 Płyty. 12.40 Od warsztatu do warsztatu. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci 16.30 Fantazje operowe 17 15 Pieśni ludowe 17.50 Katowice w oczach turysty — pogadanka 18.00 Nasz program 18.10 Program na jutro 18.15 Chóry Dana i Eryana (płyty) 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 audycja podhalańska w wyk. Związku Podhalan Ogniska Milówka 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45. Dziennik wieczorny 21.05 Muzyka taneczna 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy. Komunikat meteorologiczny. 23.00 Patrz Programy lokalne .



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

84)

— Nie ma żadnych pragnień — odpowiedział Marek — prócz zadowolenia, gdy widzi, iż wielkie jego plany dochodzą do skutku. Ale tej dziewczyny nie mogę zrozumieć.

Patrzała na jego twarz, która nagle spochmurniała.

— Czy pan jest nią zainteresowany? — zapytała.

Skinął głową.

— A tymczasem — ciągnął — ten pani młody człowiek wciąż spogląda w naszą stronę z stęsknionymi oczami.

— Obawiam się, że chce tu przyjść aby ze mną pomówić — rzekła — właśnie wstał, ale dałam mu znak ręką, aby usiadł. Czy będzie miał pan coś przeciwko temu, jeśli przyjdzie, czy też musi go pan przyjąć niegrzecznie?

Marek roześmiał się serdecznie.

— Droga pani, stanowczo niech przyjdzie, pozwolę mu nawet zatańczyć z panią.

— Ale ja wolę tańczyć z panem — odpowiedziała — nawet po tym, co mi pan o sobie powiedział.

Unikał jej pięknych, nagle dziwnie pociemniałych oczu.

— Niech mu pani nie robi zawodu — poprosił — idzie już tutaj. Zdenerwowany ale pełen nadziei

Młody człowiek przedstawił się. Nazywał się Howlett — Sidney Howlett. Przywitał się z Markiem z udaną serdecznością.

— Nic mnie w życiu tak nie zdziwiło jak widok was dwojga tutaj — nie miałem pojęcia, że pani lubi tańczyć, panno Moreland.

— Nie miałam nigdy sposobności, aby sie przekonać, czy lubię czy nie — odpowiedziała dość sucho.

— No, niech pan spróbuje ze mną to przekonamy się jak nam pójdzie — zaproponował.

Spojrzała raz jeszcze na Marka, który dał jej ręką uprzejmy znak przyzwolenia. Przez kilka minut po ich odejściu czuł ulgę, jaką daje samotność. W sercu jego drżał gniew Cóż ona robiła tu znowu z tym człowiekiem, karmiąc go swoją słodyczą nie nie znaczącymi uśmiechami, spojrzeniami, które znaczyły jeszcze mniej.

Spojrzał zachmurzony na dół, grupa z 3 osób wydała się nagle trochę znudzona. Estella palcami wybijała takt. Poczuł nagły odruch odwagi. Wstał z miejsca, zbiegł ze schodów, po czym zbliżywszy się do stolika złożył ukłon Estelli i zwrócił się do jej ojca.

— Czy wolno mi będzie zatańczyć z panną Dukane? — zapytał.

Feliks Dukane spojrzał na niego nachmurzony. Marek jednak wyciągnął już rękę do Estelli, jak gdyby uważał z góry pozwolenie za pewne. — Widać było, że ona się waha, ale uniosła się trochę po czym spojrzała w stronę Andropula.

— Czy nie ma pan nic przeciwko temu? — zapytała.

Dał jakąś niewyraźną odpowiedź gdyż w tej chwili właśnie podano mu potrawę, wymagającą uwagi. Powstała bez jakichkolwiek objawów entuzjazmu, przeszła koło ojca i pozwoliła się objąć Markowi. Ruszyli w takt muzyki.

— Czemuż, u licha, musiała się pani pytać tego człowieka, czy nie ma nic przeciwko temu? — poskarżył się ze złością Marek, gdy już nie mogli być dosłyszani.

Roześmiała się.

— No, bo przecież sam mógł chcieć ze mną zatańczyć. Ostatecznie pan w tym wypadku wchodzi między nas.

— Nie tak bardzo, jak pragnąłbym — oświadczył.

— Wie pan doskonale — że nie zasługuje pan zupełnie na to, aby ze mną tańczyć. Nie powinnam mieć dla pana żadnych względów. Sprzeciwia się pan wszystkim moim życzeniom. Tak bardzo chciałam zobaczyć pańskiego inwalidę i nie pozwolił pan.

— Ale zapomnijmy już o tym inwalidzie! — zawołał — Boże, jak pani bosko tańczy!

— I pan nie robi tego źle — zapewniła. — Proszę mi opowiedzieć o swojej towarzyszce. Zaciekawia mnie.

— Spotkałem ją po raz pierwszy w ambasadzie. Była sekretarką dwóch ministrów i zdaje mi się, że jest szalenie mądra. Obecnie jest sekretarką i stenotypistką mego chwilowego szefa Hugersona.

Widać było, że wiadomość ta zrobiła na niej wrażenie.

— Hugersona? To ten człowiek, który przyjechał w specjalnej misji z Waszyngtonu? — zawołała.

— Ten sam — potwierdził Marek.

— Jak okazało się, stary przyjaciel mego ojca.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha" została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim. Przy wynalazcach pozostała tylko ma ła, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—ooo—

119-

Lanicki wytrzeszczył swoje wyblakłe, rybie oczy i ze zdumieniem spojrzał na podwładnego. Nie wiedział co o tym sądzić. Czy Guterman objawia wyraźnie zamiar zdrady, czy też swoje zdchwalstwo posunął do tego stopnia.

— Co pan powiedział? — wycharczał, zbliżając się jeszcze o krok do Rachmila.

— Że wolałbym, aby Ruteckl zapuścił się do podziemi w wyraźnym celu odkrycia naszej kryjówki — odpowiedział spokojnie agent, wytrzymując groźne spojrzenie swojego szefa.

— A to dlaczego? — zapytał Lanicki z odcieniem zjadliwości, opanowując wewnętrzne wzburzenie.

— Dlatego, iż wówczas możemy się czuć bezpieczni.

— ?...

— To jest proste, panie szefie. Jeżeli bowiem ów student zabawił się w detektywa, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że przed nikim nie mógł zdradzić zamiaru udania się do „diablich ruin". Inaczej natomiast przedstawia się niewątpliwie sprawa, o ile przybyłby tu w celach naukowych jak twierdzi. Plan zapuszczenia się do podziemi w celach czysto naukowych nie mógł zrodzić mu się w głowie tak nagle. Prawdopodobnie tym zamiarem podzielił się z najbliższym otoczeniem: rodziną lub przyjaciółmi. Nie trzeba więc dodawać, że w tym wypadku przeciągająca się nieobecność studenta może sprowadzić nam na kark całą ekspedycję ratunkową.

Lanicki sapał jak miech kowalski. Rachmil nie tylko sprytnie wywinął się przed jego gniewem, ale wysunął w dodatku tak słuszne racje, że szef wywiadu musiał wyrazić podziw dla jego bystrości. Sam przecież ani przez chwilę nie przypuścił tego rodzaju myśli. Że jednak nie lubiał przyznawać się do swych słabości, a zwłaszcza w stosunku do swych podwładnych pragnąc zawsze okazywać wyższość pod każdym względem, dało mu to okazję do nowego wybuchu. W dodatku tym razem odczuł boleśnie wyższość sprytu Rachmila.

— To są właśnie smutne konsekwencje pańskiego niedołęstwa, panie Guterman. Lada uczniak potrafi dzisiaj napędzić nam kupę strachu. Nie długo będziemy musieli drżeć przed pierwszą lepszą babą, zbierającą grzyby po lesie. To wszystko powinno być już dawno załatwione. Niepotrzebne były ani te przeklęte „diable ruiny", ani pański wierny Świder... psiakrew! — rzucał się w pasji.

Guterman nie ośmielał się przerywać szefowi potoku złorzeczeń. Pomimo że spadało to wszystko na jego głowę, był z siebie zadowolony. Wiedział dobrze, że Lanicki ocenia należycie jego cenne spostrzeżenie, chociaż ambicja i zarozumiałość nie pozwalają wyrazić mu tego we właściwej formie. Zresztą ta pasja, w jaką popadł, dowodziła wyraźnie zaniepokojenia, jakie wzbudziły w nim słowa Rachmila.

Dopiero kiedy „detektyw" wyładował zwykłą w takich razach porcję złego humoru, Rachmil odważył się zabrać głos:

— Na naszą korzyść przemawia jednak to, że mamy w rękach zarówno Haczewskiego, jak i Ruteckiego. Gdyby więc tego rodzaju obawy miały się ziścić, będziemy tych dwóch jegomościów uważać za zakładników. Postawimy krótkie ultimatum.

— Ale to wszystko było niepotrzebne — żachnął się szef wywiadu.

— Gdy jednak nie ma innego wyjścia...

Lanicki sapał ciężko, co zwykł był czynić w przystępie gniewu. Mimo to Guterman dostrzegał, że groźny szef wyładował już pierwszą złość i niewątpliwie wkrótce zmieni ton rozmowy. Jakoż Lanicki po chwili rzucił nieoczekiwane pytanie:

— Czy wie pan, co teraz porabia Beata Krynicka? Czy jest pan z nią w kontakcie?..

— Jest w Poznaniu — odparł agent niepewnym głosem.

— A kiedy pan ostatnio z nią rozmawiał?

— Wówczas, gdy pan szef polecił sprowadzić mi ją do siebie...

— O, to bardzo dawno — brzmiała odpowiedź i na twarzy Lanickiego pojawił się jakiś dziwny uśmieszek.

— Nie miałem polecenia wchodzić z nią w kontakt — usprawiedliwiał się. — Pan szef miał jej nakreślić osobiście plan działania.

— No tak... — bąknął „detektyw" pod nosem. — I nic pan nie wie co ta kobieta dziś porabia? — postanowił się upewnić obrzucając Rachmila przenikliwym spojrzeniem.

— Nie wiem...

— No więc dobrze. A czy nie wie pan kto Burskiego wpakował do kryminału? — indagował dalej.

— Burski w więzieniu? — zdziwił się szczerze Guterman.

— Tak, w więzieniu... Pod zarzutem zamordowania Stefana Grzywaka.

Wystraszone oczy Rachmila zamigotały bezgraniczne zdziwienie. To uspokoiło wreszcie Lanickiego, pozbawiając go już podejrzeń o współudział Gutermana w posunięciu Krynickiej.

— I stało się to bez wiedzy pana szefa? — zdobył się wreszcie na pytanie agent wywiadu.

— Bez mojej wiedzy — odburknął Lanicki. — Zrobiła to Krynicka.

— Spodziewałem się tego...

— Co?.. pan się tego spodziewał, panie Guterman? — poderwał się detektyw. — Więc pan musiał wiedzieć o planach tej podłej kobiety... A może nawet sam pan to inspirował?..

— Pan szef mnie krzywdzi — odparł Rachmil z wyrzutem — Jeżeli wspomniałem, że spodziewałem się tego, to tylko z tych względów, że tylko ktoś z naszej paczki mógł to uczynić. A skoro żaden z nas, więc mogła nią być tylko ona.

d. c. n.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Smutny pijak

Bardzo rozmaite są skutki picia alkoholu. Jedni cieszą się i śmieją inni śpiewają zachrypniętym barytonem aż się mury kamienic trzęsą, a jeszcze inni upijają się na smutno.

Zdecydowanym przedstawicielem tego typu jest szewc damski pasowy pan Feliks Bielas. Po wypiciu głupiej butelki sznapsa p. Feliks wpada w tak ponury nastrój, że myśli już jedynie o samobójstwie.

W chwili takiej właśnie depresji duchowej p. Feliks zaopatrzywszy się w sznurek udał się do pewnego ustronnego zakątka na podwórzu i tam postanowił się powiesić korzystając z miejscowych udogodnień konstrukcyjnych.

Wiadomą jest rzeczą iż człowiek w obliczu śmierci widzi oczami duszy przesuwające się jak na filmowej taśmie całe swe życie.

Film oglądany przez p. Bielasa był nieco jednostajny, składał się bowiem z niebywale długiego łańcucha ustawionych obok siebie butelek z różnokolorowymi kartkami.

Wzrok samobójcy przebiegł raz jeszcze szereg butelek, po czym p. Feliks zrobił pętlę ze sznurka, zaczepił ją o gwóźdź, sam zaś wdrapał się na przepierzenie, dzielące lokal na poszczególne „fragmenty" i przymknąwszy oczy runął w dół.

Nagle rozległ się krzyk trwogi.

— Uś, co się robi?

Okazało się że p. Feliks popełnił dwie pomyłki, przede wszystkim zapomniał założyć sobie pętlę na szyję, a poza tym skoczył z przepierzenia do sąsiedniej kabinki gdzie w cichej kontemplacji trwał inny lokator tego domu p. Eliasz Węgorz.

Co było dalej, nie da się opisać. Dość na tym, że p. Węgorz wniósł skargę do sądu grodzkiego, żądając surowego ukarania p. Bielasa za spowodowanie wady serca i uszkodzenie odświętnego garnituru.

Na stole sędziowskim znalazł się rachunek pralni chemicznej i zaświadczenie prywatnego lekarza, że p. Węgorz tydzień chorował z przestrachu. Suma sumarum pan Eliasz domagał się zasądzenia od p. Bielasa 120 złotych.

Pechowy samobójca tłumaczył swój czyn tym, że po pierwszej butelce spożył na zakąskę słoik korniszonów, że nie wie, jak na kogo, ale na niego korniszony działają w sposób depresyjny.

Druga butelka załatwiona już na sucho „zadnej zagrychy" sprawy uratować nie mogła i nie pozostało mu nic innego, jak iść za głosem przeznaczenia.

Co do strat materialnych to gotów jest pokryć rachunek pralni, ale kosztów kuracji nie bo „i tak każden starozakonny ma sercowe chorobę, czy na niego wi sielec sieci, czy nie":

Sąd zważywszy wszystkie okoliczności skazał p. Bielasa na jeden dzień aresztu i przyjął od niego 10 złotych na zapłacenie pralni.

Mecz lekkoatletyczny

CZELADŹ — BIELSKO.

Jak już donosiliśmy, na stadionie w Chorzowie dnia 18 bm. o godz. 15 odbędą się zawody lekoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Czeladzi i Bielska. Wczoraj ustalono ostateczny program zawodów a mianowicie biegi pań na 60, 100, 4×100 mtr., skoki, rzuty, biegi panów na 100, 800, 1500, 5000 mtr., skoki i rzuty.

W barwach Czeladzi wystąpią między innymi zawodniczy: wicemistrz Polski W. Mucha, I. Segnówna, Serafinówna, Jarocka, Śliwiński i Puzio.

Nowe rekordy świata

W CHODZIE.

Szwed. Mikkaelsen, na zawodach w Kopenhadze ustanowił dwa nowe rekordy świata: na 3000 m. — 12:81,1 m.. 5000 m.— 21.14 min.

ZE SPORTU

Rewanżowy mecz lekkoatletyczny

Zagłębie—Chorzów

Dnia 25 bm. na stadionie w Chorzowie odbędą się rewanżowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacją Chorzowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Stroną finansowo - gospodarczą zawodów zajmie się klub sportowy Stadion. Program zawodów obejmuje następujące konkurencje panie: biegi 60, 200, 800, 4×100 mtr., skoki i rzuty, panowie: biegi 100, 800, 3000 4×100, 4×400 mtr., skoki i rzuty. Punktacja obowiązywać będzie: 4, 3, 2, 1. Skład reprezentacji Zagłębia wyznaczony będzie z zawodników ATS, CKS, KPW, i Sokoła (Dąbrowa), Sokoła (Czeladź), Zw. Strzeleckiego (Sosnowiec) i Unii (Sosnowiec).

Kierownictwo nad drużyną Zagłębia z polecenia Śl. OZLA, objął p. J. Pawełczyk, natomiast stronę finansowo - gospodarczą powierzono p. K. Paliszewskiemu. Eliminacja zawodników zagłębiowskich do tego spotkania odbędzie się w ramach meczu lekkoatletycznego Czeladź — Bielsko w Czeladzi. Zbiórka zawodników w dniu 18 hm. o godz. 2 popoł. na stadionie czeladzkim.

Przygotowania podokręgu Zagłębia

do walnego zebrania kiel. OZPN.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu podokręgu Zagłębia omawiana była obszernie sprawa nadzwyczajnego walnego zebrania kiel. OZPN.

które odbędzie się w dniu 18 bm. w Częstochowie.

Jak wiadomo na zebraniu tym zadecydowana zostanie między innymi sprawa siedziby nowego okręgu zagłębiowsko-częstochowskiego

Kluby zagłębiowskie muszą dołożyć starań aby siedzibę okręgu przeniesiono do Sosnowca. Z tego też względu wszystkie kluby winny wysłać swych delegatów do Częstochowy, lub też nadesłać od powiednie pełnomocnictwa do podokręgu.

Każdy bowiem głos decydować będzie o uchwaleniu wniosku.

Podokręg Zagłębia ze swej strony wysyła do Częstochowy delegację w osobach pp.: Binkiewicza, Horzelskiego i Szuberta. Ponadto możliwy jest wyjazd przewodniczącego WG. i D. p. Bitnerowskiego. P. Wolski nie wchodzi w skład delegacji, ponieważ pełni funkcje prezesa okręgu kieleckiego.

Wyjazd przedstawicieli klubów i delegacji podokręgu nastąpi z Sosnowca z dworca w niedzielę o godz. 7.13 rano, z Będzina — 7.23 i z Dąbrowy 7.30.

Wynik walnego zebrania oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem przez sfery sportowe w Zagłębiu.

—ooo—

Odwieszenie boiska „Orła"

W BOBROWNIKACH.

Jak swego czasu pisaliśmy, boisko „Orła" w Bobrownikach zostało przez władze sportowe zamknięte na okres 4 miesięcy, w związku z awanturami jakie miały tam miejsce.

Na ostatnim zebraniu zarząd podokręgu Zagłębia postanowił z dniem 1 sierpnia br. zezwolić „Orłowi" na rozgrywanie zawodów na swym boisku. Kara zawieszona została na przeciąg roku i gdyby w tym okresie wybuchła jakaś awantura, wówczas boisko zostanie automatycznie zamknięte.

Afera w piłkarstwie zagłębiowskim
Wyjaśnienie kierownika T. S. Sosnowiec

Afera z graczem Gutem z „Zewu" (Niemce) znalazła. jak pisaliśmy swe rozstrzygnięcie na ostatnim posiedzeniu WG. i D. podokręgu Zagłębia. Nie kończy się jednak na tym dochodzenie władz. gdyż Zew wysunął obecnie szereg zarzutów pod adresem p. Boraczyńskiego. kierownika TS Sosnowiec. Obecnie sprawa ta jest przedmiotem śledztwa i niebawem przesłuchiwani będą świadkowie. Część zarzutów „Zewu" pod adresem p. Boraczyńskiego podaliśmy przed kilku dniami w artykule pt. „Dokoła nowej afery w piłkarstwie zagłębiowskim", w związku z tym od p. Boraczyńskiego otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

1 Tak mnie. jak i TS „Sosnowiec" bynajmniej nie zależy na urabianiu opinii sportowej, gdyż o poziomie sportu na naszym terenie publiczność wie najdokładniej. czego dowodem jest że widownie przy boiskach świecą pustkami. Raczej chodziłoby o wyplenienie praktykowanego przez kluby systemu, który wywołał sprawę Guta i który bynajmniej nie przyczynia się do rozwoju piłkarstwa.

2. Na twierdzenie, jakoby Klub ZEW nie wiedział. że prawdziwe imię Guta jest Józef a nie Bertold, przytaczam bez komentarzy wyjątek z zeznań. złożonych przez Guta klubowi Kresy, a manowicie:

„Gdy on Gut. podpisał dowód tożsamości jako „Józef Gut". jeden z panów z klubu Zew (co sobie Gut dokładnie przypomina) na boisku przed zawodami zawezwał Guta, poleciwszy mu imię w dowodzie zmienić na „Bertold" (dodając przytym lapidarny i zgoła nieliteracki epitet), oraz zaznaczyć. że Gut pracował razem z innymi zawodnikami klubu Zew. a więc czy Gut też pracował pod fałszywym imieniem.

3. Co się tyczy „starania". by zawody z Klubami Zew i Kazimierz zakończyły się wygraną TS. Sosnowiec ,to czyniłem coprawda starania. lecz o zupełnie innym charakterze, a mianowicie: o rozegranie zawodów z Kazimierzem na jakimkolwiek innym boisku, byleby tylko nie na Niemcach. Starania te były usprawiedliwione zważywszy, że po wygranym meczu z Zewem w dn. 16 maja br. grożono zawodnikom TS. Sosnowiec pobiciem w razie przybycia na Niemce na mecz z „Kazimierzem". Stanęło na tym, że TS „Sosnowiec" poprosiło Prezesa Podokręgu o zaszczycenie zawodów swoją obecnością oraz Pana Komendanta PP. w Będzinie o przydzielenie ochrony policyjnej. tak że w rezultacie dzięki takim środkom ostrożności zawodnicy TS. „Sosnowiec" mogli po skończonym meczu opuścić spokojnie Niemce, i manifestacja wyraziła się tylko w okrzykach, przekleństwach i pogwizdywaniach pod adresem Sosnowca.

W końcu zmuszony jestem zauważyć, że zawody Placówka — Zew. które miały się odbyć na Piaskach, odbyły się aż na Niemcach, mimo iż są 3 boiska w Sosnowcu oraz boisko w Czeladzi. a więc w miejscowościach. położonych bardzo blisko „Placówki". jeżeli jej boisko nie było odpowiednie. Dlaczego więc te zawody odbyły się na Niemcach. odległych o kilkanaście klometrow, i to na boisku przeciwnika?!".

H. BORACZYŃSKI.

Skarga Schmelinga
ODRZUCONA PRZEZ SĄD ANGIELSKI

Jak wiadomo. po odmowie Farra rozegrania meczu ze Schmelingiem, Niemiec zwrócił się do sądu angielskiego z żądaniem zakazu wyjazdu Farra do Ameryki ze względu na kontrakt zawarty ze Schmelingiem. Sąd ze względów formalnych skargę Chmelinga odrzucił. Farr zatem będzie mógł wyjechać do Ameryki i stoczyć tam walkę o mistrzostwo świata z Louis'em.

Schmelling nie zrezygnuje z dalszego dochodzenia swych praw na drodze sądowej.

K.K.T. i Pogoń w finale
MISTRZOSTW TENISOWYCH ŚLĄSKA.

Rozgrywki tenisowe o drużynowe mistrzostwa Śląska klasy A zostały ukończone. Mistrzem pierwszej grupy został K. K. T. 10 pkt przed BBŁT. Bielsko 8 pkt. LTC Chorzów 6 pkt. Stadionem Chorzów 4 pkt. KT Siemianowice 2pkt. oraz Hakoah Będzin 0 pkt.

W drugiej grupie Pogoń katowicka zdobyła mistrzostwo 10 pkt. po zwycięstwie nad Hakoahem w Bielsku 13,0. Na drugim miejscu uplanował się MKT 8 pkt. KT. Rybnik 4 pkt. Hakoach Bielsko 4pkt KT. Świętochłowice 2 pkt. oraz Unia z Sosnowca 2 pkt.

Mistrzowie obu grup, a więc KKT i Pogoń spotkają się jeszcze w tym miesiącu o tytuł mistrza Śląska. Spotkanie to zapowiada się sensacyjnie.

W ub. niedzielę w walce o drużynowe mistrzostwo Polski klasy B w tenisie BBTŁ Bielsko pokonał MKT w stosunku 11:2 BBTŁ zakwalifikował się do dalszej rundy i walczyć będzie następnie z jednym z krakowskich klubów klasy B.



WYCIECZKA CZŁONKÓW ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W AMERYCE W WARSZAWIE.

Przybyła na trzydniowy pobyt do Warszawy, wycieczka członków Związku Narodowego Polskiego w Ameryce największej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych, w liczbie ok. 130 osób.

Zdjęcie nasze przedstawia członków wycieczki Polonii Amerykańskiej ze sztandarami przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Eliminacja do marszu
SZLAKIEM KADRÓWKI.

W Krakowie odbyły się eliminacyjne zawody okręgowe do marszu „Szlakiem Kadrówki". Trasa prowadziła z Krzeszowic do Krakowa. Startowało ok. 26 drużyn na zasadzie nowych przepisów zmienionego regulaminu.

W klasie pierwszej (drużyny wojskowe) zwyciężyła drużyna pułku strzelców podhalańskich. W klasie drugiej (drużyny Związku Strzeleckiego i PW.) zwyciężyła drużyna Związku Strzeleckiego z Krynicy.

SĄDY POD LIPĄ.

Pod starą piastowską lipą stoi stół. obok kilka krzeseł, na których siedzą poważni panowie. Dwaj policjanci czatują na szosie. Przejeżdża jakieś auto. Jeden z policjantów macha chorągiewką, samochód staje.

— Ależ proszę panów—tłumaczy się automobilista — jechałem z szybkością dozwoloną.

— To już pan starosta ustali.

Nieboraka prowadzą pod lipę, gdzie odbywa się sąd starościński. Właściciel samochodu dostaje trzy dni paki za to. że jechał z szybkością sześćdziesięciu kilometrów na godzinę.

Zrezygnowany. zgorzkniały skazaniec Na odchodnym pyta policjanta:

— Dlaczego nie ukaraliście tego, który jechał przede mną potężnym Buickiem Robił conajmniej sto kilometrów na godzinę.

— Spróbój go pan złapać — odpowiada policjant.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.